

Darkblodpony:

1. [Śmierć powierniczkom elementów!](#) [Alternate Universe] – Temat 4 – 1435 słów – Opowiadanie z cyklu na dwoje Zecora wróżyła. Z jednej strony stoi treść w której dostajemy interesujący pomysł, ciekawą fabułą no i nie należy też zapominać o mowie początkowej, która stanowi piękny obraz politycznej demagogii. Trzeba przyznać, że od początku wprowadza to czytelnika w klimat opowiadania. Pewnym zgrzytem wydało mi się imię głównego bohatera – kiedy je przeczytałem wręcz parsknąłem śmiechem i teraz zastanawiam się kiedy do Devil Marksa dołączy jego wspólnik Demon Engels. No ale to dygresja, gdyż poza tym wydaje się postacią ciekawie skonstruowaną i mającą nielichy potencjał. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że na przeciwnym biegunie znajduje się forma – o ile stylistycznie nie jest złe, to wyłapałem całkiem sporo błędów ortograficznych, które zdecydowanie psują przyjemność z lektury. Na szczęście nie było ich aż tak wiele, żeby zrujnować fanfika, jednak bez dwóch zdań wymaga on ostatecznego szlif. 6/10
2. [Noc, krew i kły](#) [Alternate Universe][Violence]– Temat 6 – 1324 słowa – Tia.. zacznijmy od tego, że opowiadanie bardzo mi się nie podobało i zdecydowanie wkurzyło (ujmując to delikatnie), ze względu na swoją tematykę – autor trafił mnie w czuły punkt. No ale to akurat nie ma wpływu na ocenę, przejdźmy więc do rzeczy ważniejszych. Po raz kolejny fabuła jest ciekawa a klimat odpowiednio mroczny. Powiedziałbym, że nawet lepszy niż w poprzednim tekście. Na dodatek udało się trudna sztuka – jasno widać, że to kontynuacja poprzedniego tekstu, ale każdy z nich stanowi oddzielną całość. Za to wszystko należą się plusy i chwałę chętnie. Natomiast bardzo mocno ganię formę, która miejscami jest po prostu fatalna. Chociaż wiele zdań jest świetnych, to trafiają się też takie o tragicznej stylistyce. No i nie sposób pominąć wielu błędów ortograficznych. Niestety to wszystko ma bardzo negatywny wpływ na odbiór fanfika 5/10
3. [W szponach chaosu](#) [Alternate Universe] – Temat 8 – 1415 słów – No i po raz kolejny fajna fabuła, całkiem ciekawa akcja i niezły klimat. A i jeszcze dodane elementy humorystyczne – w niewielkiej dawce ale zawsze. Dowiedzieliśmy się nieco więcej o Devil Marksie, który okazał się na tyle dobry iż prawie udało mu się osiągnąć niektóre z zamierzonych celów. A biorąc pod uwagę przeciwniczki jest to niezłe osiągnięcie. Wprowadzono również nową bohaterkę, która zjawiała się w przysłowiowej ostatniej chwili. A na końcu cliffhanger – on akurat jest jednym z problemów, ponieważ przez niego ma się wrażenie, iż czytało się rozdział czegoś większego a nie samodzielne opowiadanie. A mimo że to rzeczywiście są niejako rozdziały czegoś większego, to w

poprzednich tekstach udało się uniknąć tego wrażenia. No i po raz kolejny problemem jest forma – błędów jest sporo i trafiają się między nimi prawdziwe byki. Fanfik zdecydowanie do doszlifowania 5/10

4. [W promieniach zachodzącego słońca](#) [Alternate Universe] – Temat 10 – 1353 słowa – Dobra, przyznaję, że takiego zwrotu akcji się nie spodziewałem. Znaczący pojawienie się Starlight jeszcze mogłem przewidzieć, przez całe to oderwane od rzeczywistości biadolenie Marksa o równości, braterstwie i innych pierdołach, ale jego obsesję na jej punkcie? Tu zostałem zaskoczony i to solidnie. Rozmowa bohaterki wypadła dobrze – nie czuć w niej nadmiernej sztuczności, wszystko jest naturalne. Końcowy monolog Marksa z kolei pokazał czytelnikom jaki fanatyzm kryje się pod jego antymagiczną czaszką – i zostało napisane bardzo dobrze. Z wyczuciem. Czuło się wręcz tę chorą obsesję. Jeżeli chodzi o formę to jest lepiej – może dwa-trzy błędy zauważyłem, ale na pewno nie więcej. 8/10
5. [Owies na tysiąc sposobów](#) [Alternate Universe][Sad] – Temat 5 – 1278 słów – No i tym razem, niejako na ukoronowanie historii dostaliśmy potężny przeskok w czasie. Przynajmniej tak mi się wydaje. Jak wynika z tekstu Marksowi udało się w końcu dopiąć swego gdyż przynajmniej część Mane 6 wylądowała w equestriańskim odpowiedniku Gułagu. Niezły pomysł, zaiste niezły. Na dodatek całkiem dobrze opisany. Po raz kolejny pojawiła się nowa bohaterka, dzięki której byliśmy świadkami całkiem przyjemnej (jak na dane warunki) rozmowy. Udało się pokazać, iż mimo ciężkich warunków bytowania nadal u niektórych tli się isierka nadziei na poprawę losu. Natomiast zakończenie było wredne – o ile oczywiście autor nie zdecyduje się na rozwinięcie pomysłów z tych pięciu fanfików w pełnowymiarowe opowiadanie, które może mieć naprawdę wielki potencjał. Forma nienajgorsza – trafiło się kilka błędów, czy niefortunnie użytych słów, ale jest lepiej niż w pierwszych tekstach. 7/10

Coldwind:

1. [Życie od kuchni](#) [Slice of Life] – Temat 5 – 609 słów – Krótki i bardzo przyjemny SoL. Dostaliśmy porcję opisów, kęs dialogów i szczyptę przemysłów głównej bohaterki dla smaku. Przedstawiona historia jest prosta a mimo to interesująca i łatwa w odbiorze – na dodatek trafił się jeszcze morał. W sumie mamy tu wszystko co tworzy naprawdę dobrą krótką formę. Co prawda nie nazwałabym tego opowiadanie nadzwyczajnym, ale bardzo dobrym – już tak. 8/10

2. [Przemijanie](#) [Slice of Life] – Temat 10 – 583 słowa – Kolejny dobry SoL, choć tym razem nieco słabszy od poprzednika. Formie nie można nic zarzucić, treść również była w porządku, ale brakowało... czegoś. Wydaje mi się, że po prostu wszystko potoczyło się nieco za szybko. W tym wypadku ograniczenie się do aż tak krótkiej formy zaszkodziło opowiadaniu – a przecież zostało do wykorzystania ponad 900 słów limitu. Gdyby dyskusja sióstr trwała nieco dłużej wywarłaby o wiele większe wrażenie na czytelniku. 7/10
3. [Noc z życia jabłkowego wampira](#) [Random][Slice of Life] – Temat 6 – 232 słowa – Cóż mogę powiedzieć – to zakończenie było dosyć oczywiste, od chwili kiedy bohaterka minęła sad. No dobra – tag również stanowił pewną podpowiedź. A szkoda. Po raz kolejny wykorzystano ułamek limitu, którego część mogła posłużyć na opis skradania się, nocnego lotu i ogólnego planowania. Jestem przekonany, że wyszłoby to opowiadaniu na zdrowie. Jeżeli chodzi o stronę techniczną, to nie mam się do czego przyczepić. 7/10
4. [Sztuka wojny wg księżniczki Celestii](#) [Random][Parody] – Temat 9 – 504 słowa – Zrobienie z Sombry nazbyt pewnego siebie matola... to mi się podoba. I to bardzo. Na początku wszystko niby cacy, armia jest, podbój jest, Equestria bez szans jest, kapitulacja to tylko kwestia czasu... a tu nagle zaskoczenie, inny karpia czeka los... wróc, nie ta bajka, nie te święta... W każdym razie dostaliśmy tu piękny pokaz tego, jak najlepsza nawet armia z najgenialniejszym dowódcą może mało znaczyć, kiedy do gry wchodzi cwani dyplomaci wsparci skomplikowanymi umowami oraz nadmierną pewnością siebie przeciwnika. Zabawne i pomysłowe 9/10

Youkai20:

1. [Dwułapy bandyta na zerołapym ruma\(cz\)ku](#) [Slice of Life][Comedy] – Temat 10 – 1425 słów – No i co by o tym fanfiku napisać... zacznę od tego, że zupełnie mi się nie spodobał. Głównie dlatego, iż postacie zupełnie nie współgrały ze swoimi “kanonicznymi” charakterami. Oczywiście ich zmiana, przerysowanie czy nawet kompletne odwrócenie to niezbywalny przywilej autora, ale w takich sytuacjach jak konkurs literacki warto to zaznaczyć odpowiednim tagiem, choćby Alterante Universe czy nawet prościej przez OOC (Out of character). Bez tego można się naciąć, co niestety w tym przypadku akurat miało miejsce. Dodatkowo niewiele znalazłem w tym tekście momentów zabawnych – komedią bym tego zdecydowanie nie nazwał. Nawet sama końcówka go nie ratuje, ponieważ była do bólu przewidywalna – to też nie zawsze jest wadą, ale tu tak naprawdę naciągała ocenę jedynie forma i to też nie do końca – zauważyłem nieco powtórzeń, czasami trafiało się potknięcie stylistyczne,

a dodatkowo mieliśmy miejscami do czynienia z przeintelektualizowaniem tekstu, co mu znacząco zaszkodziło. Ogólnie – dolne stany stanów średnich. 4/10

2. [Somnambulizm](#) [Dark][Slice of Life][Violence] – Temat 6 – 1456 słów – Jest lepiej niż przy pierwszym opowiadaniu – przynajmniej jeżeli chodzi o treść. Opisana intryga jest całkiem ciekawa i pomysłowa. Co prawda do wyjaśnienia pozostaje kilka kwestii – na przykład jak udawało się jej zdobywać co rzadsze i z pewnością trudno dostępne składniki eliksiru, ale tutaj w paradę wszedł limit i skoro trzeba było z czegoś zrezygnować, to te fragmenty były całkiem niezłym wyborem. Jedyne co w samej treści nie przypadło mi do gustu, to walka z hydrą. Jakoś tak... za łatwo poszło. Naturalnie Twilight jest potężna i w ogóle, ale i tak wydawała mi się w tamtym momencie nieco nazbyt OP. Jeżeli chodzi o formę, to znalazłem sporo błędów stylistycznych, szczególnie na początku konstrukcja zdań nieco kulała. Podsumowując jest jednak wcale nieźle a dobra treść znacząco przewyższa niewielkie niedostatki formy. 7/10
3. [Jeśli chcesz pokoju, gotuj](#) [Comedy] – Temat 1 – 1432 słowa – Po raz kolejny to samo co w pierwszy fanfiku – postacie zdecydowanie nie są sobą. Można by rzec, że w tekście panuje ogólne, pardon my french, wkurwienie wszystkich na wszystko. A to bardzo źle robi klimatowi komedii, który zgodnie z tagiem miał dominować w fanfiku. Nie twierdzę że w ogóle go nie ma, bo w paru miejscach trudno było się nie uśmiechnąć, jednak został mocno stłamszony. No i chociaż rymy Zecory miały sens, to aż tak duża... agresywność wypowiedzi średnio pasuje mi do tej paskowanej poczwary. Kolejnym zarzutem jest nazbyt duża ilość krótkich, urywanych zdań stosowanych w opisach. Właśnie – w opisach. One byłyby jak najbardziej na miejscu podczas szybkiej, dynamicznej akcji, ale do przedstawienia spokojnej sceny nadają się o wiele gorzej. Czasami warto sięgnąć po nieco bardziej rozbudowane formy. Naprawdę szkoda, że pojawiły się te potknięcia, ponieważ historia opisana w opowiadaniu jest po prostu fajna. Interesująca, ciekawa, mająca w sobie jeden czy dwa zwroty a na dodatek okraszona bardzo przyjemnym zakończeniem. Dlatego żałuję, że ocena nie może być wyższa. 6/10
4. [Let the chaos begin](#) [Comedy][Random][Slice of Life] – Temat 8 – 1417 słów – Cóż, fanfik dobrze oddaje temat – to muszę mu przyznać. Twilight zaiste znalazła się w całkiem dosłownych szponach chaosu. Niestety nie wszystko jest tak dobre jak mogłoby być. Zaczniemy od tego, że o ile mniej więcej do połowy tekstu czytało się go wyśmienie, to później nastąpiło swoiste przeładowanie. Dokładniej od momentu kiedy zawiązano węzeł małżeński. Nagle wszystkiego zrobiło się po prostu za dużo i

dalsza lektura stała się męcząca. Te wszystkie “chlapnięcia sobie” czy pojawienie się, a raczej gniew Celestii można było sobie spokojnie odpuścić, zamiast tego decydując się na bardziej stonowaną akcję. Nie mogę pominąć również strony technicznej, która jest zdecydowanie słabsza niż w poprzednich opowiadaniach – szczególnie dotyczy się to błędów w zapisie dialogowym. Zapamiętaj, że wypowiedź powinna posiadać wyraźne oddzielenie po obu stronach – przechodzenie z niej bezpośrednio do opisu, bez myślnika (dywiza/półpauzy czy tego tam się używa) powoduje zamieszanie i bardzo utrudnia lekturę. Podsumowując – bardzo dobry pomysł, i niezbyt dobre wykonanie. 5/10

5. [Avena sativa](#) [Slice of Life] – Temat 5 – 1419 – Po raz kolejny mamy do czynienia z postaciami, które za nic nie odpowiadają swoim serialowym odpowiednikom (i na dodatek brak tagu sugerującego, że tak właśnie miało być). I w tym przypadku jest to naprawdę wielki i fatalny błąd. Zrozumiałbym, jeżeli tego typu zachowania prezentowałby inni bohaterowie czy bohaterki, ale członkowie rodu Apple odnoszący się do siebie na przykład z “mściwą satysfakcją”? Obawiam się, że bardziej nienaturalnego zachowania nie jestem w stanie sobie wyobrazić. Idea teleturnieju była całkiem niezła, ale niestety przedstawienie bohaterów solidnie poturbowało odbiór opowiadania. Do tego dochodzą braki w stronie technicznej, szczególnie w szyku zdań. Kiepsko. 4/10

Kacpi:

1. [Kilka złych słów](#) [Slice of Life] – Temat 8 – 974 słowa – Opowiadanie mnie rozbawiło. Głównie dlatego, iż pomijając kwestię uwypuklenia rasizmu (a może gatunkizmu) jest zadziwiająco serialowe. Wszechobecna panika, swego rodzaju stampede, zapoczątkowane przez teoretycznie niewinną rozmowę. No i obowiązkowe łapanie za ogon i ciągnięcie gryzącego po ziemi. Tak naprawdę zabrakło do idealnego obrazu zabrakło jedynie trójki klaczy krzyczących “THE HORROR!” (lub opcjonalnie ZGROZA!) i mdlejących ze strachu na klombie. Więc tak – czytało się lekko i przyjemnie. Ale niestety są i ciemniejsze strony – po pierwsze mamy tu naprawdę dużo powtórzeń, a to boli. Po drugie zaś – zakończenie. Jest takie.. Niepełne. Niesatysfakcjonujące. Powiedziałbym wręcz, iż nie widzę żadnego powodu dla którego wypowiedź jednego z bohaterów miałaby się urywać wpół słowa. To byłoby na miejscu, gdyby to nie było samodzielne opowiadanie, a rozdział czegoś większego – tam taki cliffhanger zawsze jest mile widziany – jednak w fanfiku, który powinien być zamkniętą całością zdecydowanie nie zdaje to egzaminu. 6/10

2. [Podróż po odpowiedź](#) [Slice of Life] – Temat 10 – 987 słów – Ech no i jest tak jak się spodziewałem. Bezpośrednia kontynuacja poprzedniego rozdziału, pardon “opowiadania”. I znowu zakończona tak, że występuje ten sam problem co poprzednio – średnio można uznać ten tekst za samodzielny fanfik. To jest rozdział, panie autorze! Dodatkowo wkradły się do niego błędy – na szczęście powtórzeń jest z kolei mniej. Skoro więc już wymieniałem wady, to przejdźmy do zalet – interakcje między bohaterami są napisane dobrze, szczególnie jeżeli wziąć pod uwagę ich odmienne charaktery. A rzeczony charakter są sztamkowe – w tym wypadku jednak to nie jest zarzut czy wada a wręcz przeciwnie. Ot, wzięto na warsztat popularny schemat i poprawnie zastosowano go w tekście. Co do fabuły to zdecydowanie idzie do przodu i dalej nas pcha w objęcia znanej z pierwszego opowiadania, nieco chaotycznej (w tym dobrym znaczeniu), historii. Towarzyszymy bohaterom w ich, najeżonej problemami, podróży do Canterlot – niby nic takiego, ale zadbane nie tylko o opisy paniki, ale również o bardziej prozaiczne sprawy jak trudności z zakupem biletów, nudne oczekiwania na pociąg, czy zjedzenie posiłku (a zaskakujące jak często się o tym w fanfikach zapomina). 6/10
3. [Každy może być kucoperzem](#) [Slice of Life] – Temat 6 – 1443 słowa – Dobra, tym razem, choć to wyraźna kontynuacja, to tekst spokojnie sprawdziłby się jako samodzielne opowiadanie. Duży plus. Pomysł z cosplay’em zabawny (szczególnie zasugerowane wkręcanie recepcjonistki) i dobrze opisany. Plus. Opis miasta/miasteczka kucoperzy w którym odbywa się impreza bardzo klimatyczny i wciągający. Kolejny duży plus. Motyw z czekoladą na ostro fenomenalny – z punktu skojarzył mi się z pewnym przezabawnym obrazkiem – o [tym](#). Plus. Zachowanie poszczególnych bohaterów pasuje do stworzonych dla nich charakterów – jeden ciekawski, jeden spokojny realista i jeden nadinterpretujący fakty, który zresztą w tym tekście zachował się jak dupek. I to pasowało. Duży plus. Jeżeli chodzi o formę, to zauważyłem jedynie nieco potknięć stylistycznych, ale na szczęście niewiele więc i tu jest dobrze. 8/10
4. [Zecora zawsze na pomoc](#) [Slice of Life] – Temat 1 – 1483 słowa – Pierwsze opowiadanie autora, które uważam za słabe. Początkowo wszystko było w porządku – delikatne nabijanie się z wspomnianego w poprzedniej recenzji dupka, i próby zmiany wyglądu w podróży powrotnej do Ponyville. Tak naprawdę wszystko zaczęło się psuć kiedy dotarli do Zecory. Już nawet nie mówię o rymach, bo wiadomo jaka to potrafi być upierdliwość, ale całość tej akcji, od postawionej diagnozy po przeszukiwanie i przynoszenie do chatki połowy lasy (tylko zlewu zabrakło) wprost

raziła sztucznością. A kiedy dwóch bohaterów wróciło do Ponyville i zastało tam obraz nędzy i rozpacz było tylko gorzej. Gdzieś podczas pisania uciekł ten dobrze widoczny lekki klimat, który było widać w poprzednich fanfikach (i który wychodził im zdecydowanie na zdrowie). Tutaj go po prostu nie ma, a na jego miejsce dostaliśmy... no w tym tkwi problem, że za bardzo żaden go nie zastąpił. Dodatkowym minusem jest fakt, iż tekst ledwo-ledwo łapie się na ideę samodzielnej formy – znowu za bardzo przypomina rozdział. Forma nie była najgorsza, chociaż znalazło się nieco potknięć. 4/10

5. [Jedzenie czyni cuda](#) [Slice of Life] – Temat 5 – 1267 słów – Ostatnie opowiadanie i powrót do klimatu znanego z pierwszych trzech. Co prawda mam pewne zastrzeżenie do traktowania go jako oddzielnej całości, ale nie są one zbyt wielkie. W każdym razie fabuła się rozwiązała, wyjąłowany bohater odzyskał głos i kolor, a Zecora jak zawsze udowodniła, że wszystko wie najlepiej. Pozostałe postacie również stały na dobrym poziomie, a wszystko skończyło się dobrze... no w miarę dobrze. Jeżeli chodzi o formę to było dobrze, chociaż jakieś drobniejsze potknięcia się trafiały 7/10

Ravik:

1. [Sekrecik Zecory](#) [Slice of Life] – Temat 1 – 1364 słowa – Na dwoje Zecora wróżyła. Zaczniemy może od tego co dobre. Przedstawienie postaci – paskowana zaraza wyszła całkiem pozytywnie. Brak dialogów pozwolił ominąć kwestię rymów, a jej przemyślenia były sensowne i ciekawe. No i rozsądne skoro cały czas obawiała się Trzech Klaczek Apokalipsy. Dalej – spodobała mi się fabuła. Przede wszystkim pomysł na nią, który zgrabnie wyjaśnia zwykle pomijaną kwestię – czyli co do siana robi zebra w Equestrii! Prowadzenie z kolei było średnie – na początku wolne i rozwlekłe, później nagle przyspieszyło by po chwili ponownie zwolnić. Nie wszystkie zmiany tempa wyszły fanikowi na zdrowie. Teraz przejdźmy do tego co złe – forma. Trafiły się byki, trafiły się literówki, a i stylistyka wymaga w niektórych miejscach mocnego szlifu (choć w innych była całkiem-całkiem). Ogólnie opowiadanie niezłe, z możliwością by być ocenionym wyżej niż w konkursi po poprawkach formy. 4/10
2. [O wielkości Celestii i wiecznie żywych szkolnych zasadach](#) [Comedy] [Random] [Alternative universe] – Temat 2 – 566 słowa – No! Jest lepiej. Krótka i przyjemna randomowa komedycja – idealna na popołudniowe czytanie. Motyw z Celestią zabawny, choć zasugerowane konsekwencje wpychania księżniczki do komnaty były nieco... okrutne. By ująć rzecz łagodnie. Luna w roli wszechwiedzącego admina (takie skojarzenie) wypadła nieco mniej naturalnie, ale też niezłe. Chociaż można było zaznaczyć co miała wypięte jak siedziała na tronie, bo w tej formie jest to nieco... niejednoznaczne. Zaletą fanfika jest jego długość – tego typu randomy z

zasady najlepiej się sprawdzają, kiedy jest ona ograniczona. Forma również niczego sobie – nie znalazłem większych potknięć. 7/10

3. [Duch drzew](#) [Dark][Violence] – Temat 6 – 571 słów – Jest dobrze. Jest bardzo dobrze! Od samego wprowadzenia, które bardzo przypadło mi do gustu (choć powiedziałbym, że przydałoby mu się delikatne wygładzenie stylistyczne), przechodzimy do samej akcji – dostajemy dwójkę bohaterów, którzy, nie oszukujmy się, są tu tylko ozdobnikami. Ich przeznaczeniem od początku była mało chwalebna śmierć i w tej roli sprawdzają się idealnie. A dodatkowo wspaniale podkreślają klimat kreowany w faniku. I to mi się podoba najbardziej – niecałe 600 słów, a mroczny klimat lasu Everfree został wykreowany bardzo dobrze. Najbardziej spodobał mi się motyw “czegoś” z czaszką jelenia na łbie – z punktu skojarzyłem go z Hernem znanym z serialu “Robin of Sherwood”. Do ideału nieco zabrakło (polecam zapoznać się z fanikami Arkane Whispera, który w kwestiach klimatu w krótkich tekstach niemal nie ma sobie równych), ale jak na debiutancki występ w konkursie powiedziałbym, że jest świetnie. W każdym razie akcja się kończy i następuje powrót do mocno narracyjnego stylu, stanowiącego idealne ukoronowanie opowiadania. Forma jest całkiem dobra – błędów nie widziałem, a wymagane doszlifowanie stylistyki na pewno nie zajmie dużo czasu. 9/10
4. [Kompetencja jest nuudnaa](#) [Comedy][Random][Alternative universe] – Temat 9 – 906 słów – Hmm, pomysł ciekawy, nie powiem. I temat wyczerpany w pełni. Całkiem dosłownie. W każdym razie opis działania kompetentnej Celestii jest przyjemny. I strzeżony przez magiczne czujki. Motyw radzenia sobie z każdym zagrożeniem został napisany lekko i z humorem, a jednocześnie sensownie. Dodatkowym smaczkiem jest fakt, iż całe zło w Equestrii to вина jednego upartego jednorożca – wiedziałem, że jest powód dla którego nie lubię tego rodzaju... No dobra – jego i Celestii, która pod koniec fanika ewoluowała w typową (dobrze zrobioną) Trollestię. Niech strzegą jej magiczne czujki! Jeżeli chodzi o formę to błędów nie było, ale przydałoby się nieco usprawnić stylistykę, gdyż kilka potknięć zdołałem zauważyć. 7/10
5. [Nie ufaj zdrajcy](#) [Wojenny] – Temat 10 – 601 słów – Fanfik dosyć przewidywalny. Dokładnie od momentu w którym pojawił się equestriański zdrajca można było mieć nieledwie pewność jak całość się zakończy. W sumie nie jest to najgorsza wada, ponieważ uniknięto zbędnego kombinowania, które mogłoby odbić się negatywnie na treści opowiadania. Jeżeli chodzi o sam pomysł to również nie jest on zbyt oryginalny – tak naprawdę jedyną nowość stanowił wybór najeźdźcy – Saddle Arabia rzadko

pojawia się w fanfikach ogólnie, a w tym kontekście to niemal nigdy. Można więc powiedzieć, iż mamy tu do czynienia obróbką znanych i lubianych przez autorów schematów. I wyszło to całkiem nieźle – a to też jest sztuka. W kwestiach formy błędów innych niż stylistyczne nie zauważyłem, a i tych ostatnich nie było za wiele. 6/10

6. [Wielka Trójka: Śmierć Powierniczkom Elementów](#) [Comedy][Drama] – Temat 4 – 395 słów – Nietypowa forma to przyznaję z punktu. Szkoda, że całość nie była rymowana – na bank czytałoby mi się to lepiej. No ale to tylko osobista opinia, nie mająca wpływu na ocenę. Co do samej treści to jest... dobra. Discord jest odpowiednio chaotyczny, Kryśka nakręcona a Nightmare Moon... cóż, gdyby nie obrazek inspirujący uznałbym, że trochę nie pasuje, ale razem z nim wypada całkiem dobrze. Jeżeli chodzi o formę, to muszę przyznać, że jestem w kłopotcie, gdyż nie bardzo się znam na poprawkach w mowie wiązanej. Myślałem czy nie skupić się na błędach, ale tych zwyczajnie nie znalazłem, więc oceniam ją jako dobrą. 7/10
7. [Wariatkowo w orlich szponach](#) [Random][Comedy] – Temat 8 – 1009 słów – Podpasował mi ten fanfik. Co prawda na początku zostałem zaskoczony liczbą użytych cudzysłówów, ale na szczęście wszystko się wyjaśniło w końcówce. Muszę przyznać, że opis totalnego wariatkowa wyszedł bardzo dobrze. Niewiele, o ile jakiegokolwiek rzeczy się powtarzały, wszelkie nowe akcje i wydarzenia były innowacyjne. No a ukoronowaniem wszystkiego była Twilight, wkurwiająca się (bo łagodniej się tego nazwać nie da) na odmianę Alikorna. Przechabawne. Autentycznie przechabawne. Zastrzeżenie mam do zamykającego wierszyka – można było ciut dłużej nad nim pomyśleć i go zrymować, tym bardziej że akurat tam byłoby to proste. Jeżeli chodzi o formę to znalazłem jedną czy dwie literówki ale nic poza tym. Świetny Discord, świetna robota. 9/10

Cahan:

1. [Cień Nocy: Zlecenie](#) [Dark][Fantasy] – Temat 6 – 1416 słów – Dobry fanfik. Podoba mi się, iż pokazał nam nieco... awanturniczej przeszłości Night Shade. Opisy walk stoją na wysokim poziomie ale to było do przewidzenia. Sama historia jest... prosta. Powiedziałbym wręcz, iż nadawałaby się na pomniejszy quest w jakiejś grze – ot, idź tam, zabij tego, zniszcz to. Może przydałoby się nieco rozbudować otoczkę wokół całego zadania, ale wiadomo – limit jest zły i nie pozwala. Samo zakończenie również mi się spodobało – pewnie dlatego, iż z punktu skojarzyło mi się z opowiadaniem Sapkowskiego, gdzie to pewien Wiedźmin odesłał dzina w celach...

cóż, kto czytał ten wie jakie to były cele. Wadą tekstu jest jego hemetyczność – jeżeli ktoś nie czytał Cienia Nocy, to może nie do końca się zorientować o co dokładnie chodzi i kto jest kim. Forma przewidywalnie dobra. A! I nie było troll-wstawek które mogłyby skopać przyjemnie przyciemniony (bo do mrocznego to mu trochę brakuje) klimat opowiadania. 7/10

2. [Księżniczka Przyjaźni](#) [Comedy] – Temat 9 – 1041 słów – Kolejny dobry fanfik. Przede wszystkim dlatego, że doskonale pokazuje, iż z Twilight jest taka specjalistka (nie mówiąc już że Księżniczka) od przyjaźni jak z koziego ogona waltornia. A kolejne gaśnice jakie dostawała najpierw od swojej “uczennicy”, następnie od przyjaciółek a w końcu od mentorki były przeprowadzone sprawnie i logicznie. Wyszedł z nich obraz typowej teoretyczki, która w obliczu praktycznego stosowania swojej wiedzy jest zielona jak szczypiorek na wiosnę i wszystko co się da robi źle. To tak jakby dać jej dowództwo nad armią i spodziewać się, że będzie kompetentnym dowódcą nie mając żadnego przygotowania oprócz książek – raz czy dwa może się jej coś udać, ale w końcu trafi na coś mniej podręcznikowego i działanie skończy się naprawdę spektakularną klapą. No po prostu wypisz-wymaluj Twilight w obliczu problemów związanych z przyjaźnią. Forma jak zwykle dobra. 8/10
3. [Otaczają mnie idioci!](#) [Slice of Life] – Temat 1 – 1291 słów – No i znowu Zecora. Na szczęście bardzo dobrze napisana i rymująca jak trzeba – to jednak dodaje uroku tej pakowanej paskudzie. Pojawiło się wyjaśnienie dlaczego mieszka w lesie a nie w mieście – apróbuję. Opis jej dnia był bardzo przyjemny – z jednej strony swojski i spokojny, z drugiej upstrzony przemyśleniami i wizytami różnych... postaci. Big Mac starający się wykrztusić z siebie niezbędne informacje był zabawny i pasował do swojego pierwowzoru. Natomiast jestem przekonany iż fragment z Rainbow pisany był zdecydowanie pod gust połowy składu sędziowskiego! Tak! To zarzut że zastosowano podstępne praktyki pisarskie! I wiecie co? Zadziałało idealnie. Czytając fragment z jej wejściem nie mogłem powstrzymać się od śmiechu – zarówno gdy pojawiło się stwierdzenie o zawartości czaszki pegaza jak i określenie jej mianem szkodnika – po prostu urocze. Całe opowiadanie czyta się lekko, szybko i przyjemnie – w sumie nie znalazłem w nim wad, zarówno w treści jak i w formie. 9/10
4. [Nerdcon](#) [Comedy][Random] – Temat 2 – 1265 słów – Przy pierwszym opowiadaniu stwierdziłem, że nie ma w nim troll-wstawek co dobrze wpłynęło na jego jakość. Tu z kolei otrzymałem fanfik, który w całości jest jednym wielkim trollem. I nawet nie mogę zrugać za to autorki, bo zdecydowanie taka była jego rola i konwencja w jakiej był pisany. Muszę powiedzieć, że świetnie się przy nim bawiłem, co jakiś czas

wybuchając śmiechem – zaczęło się naturalnie od sułtana Stulejmana – potem już było z górki. W sumie jako komedię oceniam opowiadanie wysoko, za to jako random... nie za bardzo. No powiedzmy sobie szczerze – co tam było randomowego? Ot zwyczajny wypad Królewskich Sióstr połączony z deportacją części społeczeństwa. Jak dla mnie w normie. Pomysł na przebranie był całkiem niezły, chociaż okularów przeciwsłonecznych i tak nie przebił. Forma jak zwykle dobra. 8/10

Sun:

1. [Niewolnica Zecora](#) [Anthro][Crossover] – Temat 1 – 1472 słowa – To było... interesujące. Po pierwsze – bardzo rzadko w naszym fanfikowym półświatku mamy do czynienia z konwencją Anthro. A w sumie szkoda, bo to ciekawa rzecz i daje rozliczne możliwości (uniknięcie kłopotów z kopytami i tak dalej). Z jednej strony sporo ułatwia, z drugiej jednak utrudnia – cały czas trzeba pamiętać że nie pisze się ani o kucach ani o ludziach lecz o ich połączeniu. Tutaj autor na szczęście nie zapomniał. Opisy postaci wypadły dobrze i interesująco – nic w nich nie raziło. Jeżeli chodzi o samą treść opowiadania to zostałem zaskoczony całkowicie. Standardowo przy temacie niewolnictwa spodziewałbym się potępienia go czambuł. Z punktu. Dla zasady. A tu miła niespodzianka – widać że ktoś głębiej spojrzał na temat i dostrzegł coś więcej niż tylko bat i kajdany. Naturalnie nie samo dobro znalazłem w tekście – pierwszy dialog, między Zecorą a innym niewolnikiem jest strasznie... sztuczny. Zupełnie się nie klei, jakby rozmawiali kiepscy aktorzy a nie postacie. Oprócz tego stylistyka wymaga niejakiego doszlifowania, choć są to raczej potknięcia niż poważne błędy. 7/10
2. [Plantacja Cottonów :](#) [Anthro][Crossover] – Temat 10 – 1428 słów – Kuco-paskowane Północ-Południe. No jak w pysk strzelił! Pod względem treści i klimatu bardzo dobry crossover – każdy kto oglądał film (i zapewne czytał książkę) bez trudu domyśli się z kim mamy tu do czynienia. Wspomniana atmosfera południa też świetnie pasuje do tekstu – z jednej strony praca na polach, wykonywana przez niewolników, z drugiej rodzinny odpoczynek na werandzie która oferuje doskonały widok na całą plantację – no po prostu pańskie oko konia tuczy (wybaczcie płaski kalambur). No i wszystko byłoby cacy, a ocena wysoka gdyby nie forma. Już nawet mniej mi chodzi o potknięcia stylistyczna i powtórzenia, ale tam wyłapałem

prawdziwe byki! I dlatego z wielkim żalem i pomimo najszczerzej chęci podkreślenia wyniku nie mogę dać więcej niż 5/10

3. [Trzynasty](#) [Changeling] – Temat 6 – 1332 słowa – Dobry fanfik. I tyle. Nie ma w nim iskry, wielkiego objawienia czy wybitnej fabuły. Takich jak on jest wiele. Oczywiście nie świadczy to przeciwko niemu – jak stwierdziłem jest dobry. Ma wszystko na swoim miejscu – dobrego bohatera, zgrabną fabułę i odpowiednie wymieszanie dialogów, opisów, przemyśleń, akcji i pieczonych kasztanów z pewnego placu. Czyta się go szybko i przyjemnie, mimo dosyć mrocznego klimatu, miejscami jedynie rozjaśnionego jedną czy drugą dawką stonowanego humoru. Oczywiście nie wszystko jest pięknie bo znowu forma nieco zawiodła. Ale tylko nieco – wywęszyłem jeden błąd ortograficzny i kilka pomniejszych potknięć. 7/10
4. [Zaświadczenie A-38](#) [Comedy][TCB][Discord] – Temat 8 – 1442 słowa – No w końcu! Po ponad połowie przeczytanych opowiadań w końcu trafiłem na perełkę! Discord w urzędzie – czy ten pomysł mógłby być lepszy? Na pewno nie. Czy wykonanie mogłoby być lepsze? Tu można by się zastanawiać bo brak materiału porównawczego, ale to co nam autor przedstawił jest fenomenalne. Człowiek to czyta i z jednej strony śmieje się jak głupi, ale z drugiej aż zgrzyta zębami wspominając godziny stracone na zdobywaniu różnych świstków w takiej czy innej instytucji państwowej. Discord nie jest przesadzony – owszem, wykazuje elementy choatyczności, ale autor trzyma je pod ścisłą kontrolą, dzięki czemu postać nie jest przerysowana. Bohaterowie tła czyli biurwy też wypadły idealnie “Niech poczeka! Przerwe mam!” było genialne. Tak samo jak listy idiotycznych zaleceń potrzebnych do zdobycia tytułowego zaświadczenia. No i forma w końcu była dobra! Błędów nie zauważyłem. Tak więc z czystym sumieniem i wielką radością... 10/10 **Perełka!**

Falconek:

1. [Dwie połówki](#) [Human][Slice of Life] – Temat 2 – 1012 słów – Ten tag [Slice of Life] tak bardzo mi tu nie pasuje, że aż boli. Przecież to pełnokrwiste fantasy jest! Nawet fakt, iż w fanfiku nie dzieje się wiele w pojęciu akcji, mordów, rzeźni i innych zjawisk pogodowych nie powoduje, iż mamy tu do czynienia z SoLem. No ale pomińmy ten szczegół i przejdźmy do samej treści. A jest ona dobra i ciekawa. Pomysł żeby Ceśka i Lulu (w odpowiednio dostojnie brzmiących mianach) były Boginiami prymitywnych (w miarę) ludów uznaję za wyborny. Motyw ze zmianą imion też mi się spodobał – niby mały szczegół a świetnie wpasował się w ogólny klimat tekstu. No i ta końcówka, gdzie zorganizowana horda rusza do boju z okrzykiem “Luna Vult” na

ustach. Forma ogólnie w porządku, nie zauważyłem większych (lub mniejszych) potknięć czy błędów. 8/10

2. [Nocny spacer](#) [Adventure][Violence] – Temat 6 – 482 słowa – Zabawny i bardzo prawdziwy fanfik. Każdy kto miał kota, którego puszczał luzem na pewno to przyzna. Może miałbym pewne zastrzeżenia do klimatu, ale wynika to z tego, iż tekst jest za krótki – można było jeszcze zagęścić atmosferę, tym bardziej że do limitu słów brakowało naprawdę dużo. Jest to jednak pomniejsze zastrzeżenie, gdyż i tak czuło się atmosferę polowania, radość drapieżnika i przerażenie ofiary. Niestety tym razem muszę się przyczepić do formy, gdyż zauważyłem kilka potknięć – głównie chodzi o stylistykę. Tak jakby nie wszystko współgrało dobrze z narracją pierwszoosobową. No i jeszcze jeden szczegół – pan panie autor doczepił Opal jajca! A przecież to jest kotka! 6/10
3. [Mały pomocnik](#) [Slice of Life] – Temat 4 – 457 słów – To było takie... typowe. Modelowy przykład usankcjonowanego niewolnictwa i wykorzystywania małoletnich promowany przez serial! A tak na poważnie, to tekst był przewidywalny strasznie, praktycznie od momentu gdy mały gekon wyszedł na zakupy. Zero asertywności u tego gada. I to mu w sumie pasuje – kreacja postaci nie pozostawia nic do życzenia. Fabuła jest prosta i schematyczna, ale to przykład dobrze napisanego schematu. Jeżeli chodzi o formę to nie zauważyłem żadnych potknięć. 7/10
4. [Dzień z życia Celestii](#) [Slice of Life] – Temat 9 – 335 słów – Fanfik w którym udało się umieścić dwie różne kreacje Ceśki na niecałych czterystu słowach. To jest sztuka, tym bardziej, że obie przedstawione są bardzo dobrze. Z jednej strony mamy kompetentną władczynię, która bezproblemowo radzi sobie ze wszystkim co świat decyduje się w nią rzucić. Polityka? Bez problemu! Gospodarka? Kwitnąca! Nauka? Na najwyższym poziomie! Ciasto? Najlepsze na świecie! Po chwili jednak dzwoni budzik i widzimy całkiem inny obraz – niekompetencja totalna i całkowita. I jeszcze zakalec na dodatek. Świetny przykład dobrej, krótkiej formy. Niestety nie idealny, ponieważ w stronę techniczną wkradło się kilka pomniejszych błędów. 9/10

Pantofelek Abominacji: Opowiadania zdyskwalifikowane

1. [Bitwa pod Las Pegasus](#) [Wojenny] – Temat 7 – 1516 słów – Ouć, auć, to bolało. Mocno. Widząc po pierwszych słowach, że temat dotyczyć będzie bitwy morskiej jarałem się jak ruskie pod Cuszimą. Niestety w miarę lektury mój początkowy entuzjizm gasł. Coraz szybciej i szybciej. Pomysł był dobry, nie powiem ale wykonanie... Opowiadanie jest strasznie chaotyczne – Mamy wstęp, następnie

początek narracji głównego bohatera, który nagle ustępuje encyklopedycznej notce o Las Pegasus, która nijak tam nie pasowała. Jeszcze pół biedy, gdyby był to przypis albo przemyślenia bohatera, ale w takiej formie to zwyczajnie nie pasowało do całości. Idąc dalej mamy opis żeglugi urozmaicony alarmami bojowymi i bardzo stereotypowym niekompetentnym porucznikiem-skur... znaczy wredotą. No i w końcu opis bitwy, który jest chaosem. Ja rozumiem, że bitwa to nie jest coś uporządkowanego, ale tutaj problemem był fakt, że to opisy były chaotyczne a nie sama walka. Tu pancernik, nagle motorówka, po chwili niszczyciel, potem BACH! Krążownik tonie od jednej salwy baterii nadbrzeżnych (możliwe, czemu nie) i na koniec kolejna quasi-encyklopedyczna notka. Nic tu się nie łączy ze sobą. Na dodatek forma, szczególnie pod względem stylistyki pozostawia wiele do życzenia. 3/10

2. [Za Słoneczne Cesarstwo!](#) [NLR vs. SE][Violence] – Temat 2 – 1511 słów – Jest lepiej nie w poprzednim tekście. Przede wszystkim tym razem tekst nie jest chaotyczny. Spodobał mi się pomysł wejściowy, czyli wysoko rozwinięte społeczeństwa dotknięte neobarbarzyństwem. Troszkę razi w nim jednak brak logiki – przez 200 lat nikt się nimi nie zainteresował? No chyba że obie strony wyrznęły się nawzajem – wtedy byłoby to możliwe i rozsądne. Po krótkim wprowadzeniu przystępujemy do opisu samej bitwy, który jest prowadzony całkiem ciekawie. Mimo to miejscami miałem wrażenie, iż występują delikatne dłużyzny, jednak to może być wyłącznie moje odczucie. Jeżeli chodzi o formę to też jest lepiej, chociaż nadal nie mogę napisać, iż jest dobrze – szczególne braki widać w obrębie stylistyki. 6/10
3. [Najdłuższy zachód słońca. Szkoda, że ostatni](#) [Sad] – Temat 10 – 1540 słów – Kolejny fanfik utrzymany w konwencji [NLR vs SE]. Tym razem autor wziął na warsztat dosyć typowy schemat – ot spotyka się dwójka wrogów i pojawia się bezsensowny konflikt zaprzyjaźnia się i zaczyna współpracować dla własnego dobra. Typowe, ale jeżeli dobrze go przedstawić to bardzo przyjemne do czytania – tu się to częściowo udało. Co ciekawe z kilku sugestii rzuconych przez autora można wywnioskować, że sytuacja w jego świecie nie jest tak czarno-biała jak to się początkowo wydawało i że istnieją w nim też siły neutralne – jak inaczej dwójka dawnych wrogów mogłaby przeżyć z kupiectwa? Z kim by handlowały? W każdym razie liczę to na plus. Niestety znowu pojawia się kwestia formy – co prawda stylistyka jest nieco lepsza, ale za to pojawiły się błędy ortograficzne i standardowo źle wpływają na ocenę. 5/10
4. [Czysta robota](#) [Violence][Vulgar][Criminal] – Temat 5 – 1551 słów – Dobre opowiadanie. Klimatyczne, interesująca, napisane z pomysłem. Bohaterowie zostali

stworzeni świetnie do przypisanych im ról – nie popadali w przesadę, ale byli wyraziści. Fabuła szybka, intrygująca i zabójcza – dla niektórych całkiem dosłownie. Mamy gangi, tajne służby, morderstwa i tak dalej. Dialogi stoją na dobrym poziomie – czyta się je lekko i z przyjemnością. Znajduje się w nich nieco wulgaryzmów, jednak z nimi również nie przesadzono – ilość jest akurat. Na koniec zostaje forma – lepsza niż w poprzednich opowiadaniach, chociaż i tutaj znalazło się trochę obniżających ocenę błędów 7/10

Psoras:

1. [Ziemia Święta](#) [Slice of Life][Tourist] – Temat 2 – 1296 słów – Interesujący pomysł. Sponifikowania Bliskiego Wschodu jeszcze chyba w fanfikach nie widziałem. A nawet jeżeli się pojawił, to raczej na zasadzie “tu okupanci, tam terroryści” i wypełniony był strzelaniem i innymi wybuchami. Tutaj podejście, jak wskazuje tag, jest zupełnie inne – prawdziwie turystyczne. Dostajemy dużą porcję zgrabnych opisów, które dobrze uwypuklają kontrast pomiędzy dwoma, leżącymi tuż obok siebie, rzeczywistościami. A jednocześnie pokazuje jak podobni są do siebie są potencjalni, nienawidzący się przeciwnicy. Forma na wysokim poziomie, dobra fabuła, ciekawy pomysł... 9/10
2. [Nie będzie herbatnika](#) [Political][Comedy] – Temat 3 – 883 słowa – Cóż. Coś podobnego w wykonaniu autora już widziałem – fanfik odnoszący się pi razy oko do realnych wydarzeń. Tutaj co prawda mamy do czynienia raczej z ogółem działań niż z jakimś szczególnym posiedzeniem, ale i tak wypadło to zaskakująco i niepokojąco... prawdziwie. Pomijając jednak zadumę nad losem kraju nie sposób nie zauważyć, iż autor naszpikował fanfik subtelными (i mniej subtelными) nawiązaniami. I wyszło to dobrze, ponieważ czytając kolejne wystąpienia trudno się powstrzymać od śmiechu. Mimo to i tak najbardziej podobała mi się dyskusja między Ceśką i Lulu uzupełniona gościnnym występem Discorda. Forma – bez zarzutu. 8/10
3. [Proszę słonia](#) [Crossover][Comedy] – Temat 6 – 714 słów – Ach, to ryzyko crossoverów... tutaj ma idealne zastosowanie, bo choć jestem świadom istnienia czegoś takiego jak “Proszę słonia” to jednak ta pozycja literacka mi umknęła. Jeżeli zaś to połączone imiona bohaterów mają być crossoverem z dorobkiem muzycznym pewnego zespołu, to jej również nie znam. I niestety uważam że bez tego sporo tracę, gdyż opowiadanie wydaje się... może nie nijakie, ale średnie. Ot komedyjka, chociaż przedstawiony humor jakoś do mnie nie przemówił. Bohaterowie są w porządku – typowi nieogarnięci złodzieje. Końcówka dosyć przewidywalna. Forma bez zarzutu. 6/10

4. [Poczekaj. Kiedyś przyjedzie](#) [Slice of Life][Rail] – Temat 8 – 1014 słów – Pierwsza połowa opowiadania nie wywarła na mnie zbyt pozytywnego wrażenia. Powodem tym była jej... hermetyczność? Tak, to chyba odpowiednie określenie. Jako laik w dziedzinie ogólnie pojętego kolejnictwa nie mogę powiedzieć by czytanie było lekkie, łatwe i przyjemne. Jakoś specjalnie ciężko też nie było, ale jednak technikalnia troszkę spowalniały przyswajanie treści. Dalej było już lepiej, ponieważ autor przeszedł do bardziej ogólnych idiotyzmów dyirekcji equestriańskiej PKP (jak lojalnie ostrzega – opartych na faktach). Nadal nie powiem żeby lektura była przyjemnością – budziła raczej chęć załamania rąk nad totalną głupotą niektórych czynników sprawczych. Jednak chociaż opowiadanie nie przypadło mi do gustu, to nie powiem by było złe. Minusem jest pewna hermetyczność, plusem zaś rozprawienie się (choćby częściowe) z grzechami dyrektorów. A forma jak zwykle świetna. 7/10

Karlik:

1. [Noc duchów](#) [Dark][Sad] – Temat 1 – 600 słów – Dobre opowiadanie. Co prawda niekoniecznie określiłbym je mianem [Dark] chociaż... Na pewno miało swój klimat i to dobrze stworzony. W sumie określić można go mianem niepokojącego. Takie słowo ciśnie się na klawiaturę, kiedy czyta się o kolejnych działaniach lub przemysleniach Zecory. A samo zakończenie... cóż, ja bym określił je mianem pozytywnego. Nie było radosne – co do tego nie ma najmniejszych wątpliwości, ale z całej sceny z duchami wprost biła taka dobra, pozytywna energia. Co do formy to była dobra, chociaż przyuważyłem jeden czy dwa pomniejsze błędy. 9/10
2. [Szczęśliwe zakończenie](#) [Comedy][Slice of Life] – Temat 4 – 1064 słowa – Oj, ubawiłem się. Ubawiłem się solidnie. Bardzo podobała mi się tutejsza kreacja Fluttershy. Z jednej strony widać że nadal jest sobą – dobrą, miłą i uprzejmą klaczą. Z drugiej zaś ładnie pokazano fakt, że i ją da się zirytować – na przykład zbyt wczesną pobudką. No powiedzmy sobie szczerze – kto by się nie wkurzył? Rainbow jest stosownie i serialowo głupawa, ale prawdziwą perelką jest Twilight – nie wiem czy w tym przedstawieniu ktoś zdołałby ją polubić. Sądzę że zdecydowana większość czytelników wręcz zaczęłaby się rozglądać za jakimś podręcznym stosem. Nieświadomie wredna, przekonana o własnej wszechwiedzy, strasznie protekcjonalna... aż mi się kojarzy z jury niektórych tutejszych konkursów literackich. No i sama końcówka wyborna – czytając ją szczerze się roześmiałem bo zemsta Fluttershy była po prostu piękna. 10/10

3. [Najdłuższy dzień](#) [Sad][Slice of Life] – Temat 10 – 586 słów – Doskonałe opowiadanie! Naprawdę doskonałe. Świetny klimat – to po pierwsze. Przykład jak z tak prostej rzeczy jak cykl dobowy można wyciągnąć prawdziwe maksimum. Użyć go do opisu uczuć potężnej władczyni i zawrzeć w nim i dzięki niemu niesamowity ładunek emocjonalny wprost wylewający się z postaci. Sama Celestia też jest świetnie wykreowana. Z jednej strony wszechwładna istota, która może praktycznie wszystko. Obraz doskonałości dla swoich poddanych. Z drugiej nawet jej wiedza i doświadczenie nie mówiąc już o uczuciach żywionych do uczennicy nie pozwala jej na ukojenie jej żalu. Idealne połączenie pozornej wszechwładzy i jej ograniczeń. Sama fabuła była do przewidzenia ale to też nie odebrało nic temu fanfikowi, ponieważ została przeprowadzona niesamowicie lekko, mimo dosyć ciężkiego klimatu. W formie nie dopatrzyłem się błędów. 10/10 **Perełka!**
4. [Wielka wojna](#) [Comedy][Slice of Life][Random] – Temat 2 – 480 słów – Ubawiłem się. Co prawda, domyśliłem się natychmiast czym skończy się to wezwanie na nadzwyczajne zebranie księżniczek... no prawie – przyznaję, iż spodziewałem się rozgrywki w Dungeons&Discord. Jednak zastosowanie starych dobrych planszówek niczego opowiadaniu nie ujmuje a wręcz przeciwnie. Szczególnie iż dało to okazję do wykorzystania Srabble – gry w której Twilight czuła się nazbyt pewnie. Ceśka i Lulu wspaniale nadużywały swojej pozycji by nieco utrząść jej nosa. A końcowy komentarz Ceśki miażdżył system. Szczególnie jak człowiek wyobraził sobie ten scenariusz. Forma również bez zarzutu i gdyby nie ta przewidywalność niezbyt mile widziana w randomie to byłaby najwyższa ocena a tak mamy 9/10

Uczestników: 11

Opowiadań: 50

Top 3 tematy:

“Noc, krew i kły” – 9 opowiadań

“W promieniach zachodzącego słońca” – 8 opowiadań

“Luna Vult i Celestia Akhbar” – 7 opowiadań

Darkblodpony – 6/10, 5/10 – 11/20

Coldwind – 8/10, 6,5/10 – 14,5/20

Youkai20 – 5/10, 7,5/10 – 12,5/20

Kacpi – 6/10, 6/10 – 12/20

Ravik – 8/10, 7/10 – 15/20

Cahan – 8/10, 9/10 – 17/20

Sun – 7/10, 7/10 – 14/20

Falconek – 8/10, 8/10 – 16/20

Pantofelek Abominacji (dyskwalifikacja) – 5/10, 4/10 – 9/20 dyskwalifikacja

Psoras – 8/10, 6/10 – 14/20

Karlik – 10/10, 7,5/10 – 17,5/20